

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

czwórocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyń, 26 Marca — Dziś wyjechał Garibaldi z Medyolanu i udał się do innych miast włoskich, w celu podnoszenia ducha i zaprowadzania strzelnic narodowych.

Londyn, 26 Marca. — Podpisy na turecką pożyczkę przenożą sumę 13 mil. funt. szt. Płacą już 2½ procent premii.

Karlsruhe, 26 Marca. — Minister spraw zagranicznych Roggenbach odpowiedział na interpelacyę, że udzielone włoskiemu konsulowi exequatur, nie zawiera uznania królestwa włoskiego. Odmówienie tegoż dowodziłoby ujmowania się za zasadami, które się utrzymać nie mogą.

Berlin, 27. Marca. — Najj. Pan raczył powierzyć, po wystąpieniu z ministerstwa v. Auerswalda, przewodniczącemu w ministerstwie księciu Hohenlohe Ingelfingen kierunek administracyi skarbu przy udziale ministra finansów, tudzież najwyższy kierunek administracyi kraju Hohenzollern.

— Najj. Pan raczył zamianować dyrektora gimnazjum w Guben, profesora Dr. Wicherta, dyrektorem gimnazjum tumskiego w Magdeburgu.

Berlin, 26. Marca. — Minister spraw wewnętrznych przesłał okólnik do wszystkich naczelnych prezesów ściągający się do nowych wyborów deputowanych sejmowych. Okólnik ten, mówi Gaz. kolońska, nie jest czem innym, jak przetłómaczonym na język urzędowy programem, który niedawno był umieszczony w Sternzeitung i zastosowanym do wyborów. Zawiera te same zaskarżenia przeciw stronnictwu postępowemu i te same twierdzenia, że ministerstwu chodzi o ocalenie praw korony. Na uzasadnienie tych twierdzeń ciężkie rzucających podejrzenia, nie masz nic jasno przytoczonego. Okólnik ten dla tego nie wywrze zamierzonego wpływu. Spodziewamy się, że pierwotni wyborcy, którzy nie podzielają zapatrywań pana ministra, zużytkują ten okólnik i nie wybiorą nigdzie urzędników na wyborców. Ten wzgląd powinni mieć już na samych urzędników i na siebie.

— Berlińska BZtg. pisze o konwersyi pożyczki 4½ procentowej z lat 1850 i 1852 na 4 procentową, że zaledwie kilka dni upłynęło od jej ogłoszenia, a już dają się postrzegać symptomata na giełdzie niepomysłne. Giełda stanęła w opozycyi za pomocą kursu i wprawi pana Heydta w przykre położenie. Dotknięta zmianą pożyczka 4½ procent. spadła na 100½, a 4 proc. na Maj stała na 99½, tak że już się upowszechnia u wielu to przekonanie, iż korzystniej będzie wziąć pieniądze za wypowiedziane obligacye pożyczkowe i nabyć za nie inne papiery. Niefortunnie trafia się ta konwersya pożyczki z wyborami nowemi i konwersyami różnych prioritętów kolejowych, które przyczynić się mogą jeszcze bardziej do spadku kursu wypowiedzianych obligacyi. Zachodzi pytanie czyli korzyść zamierzona z konwersyi na mniejszy procent nie zostanie pochłonięta kursem niższym i premią ½ procentu dla tych, którzy przystaną na nową konwersyę, tudzież zwiększoną amortyzacyę. Wypadku konwersyi z pewnością naprzód obliczyć nie można, ale jak się zdaje z położenia obecnego giełda założy swe veto przeciw dalszym zamierzonym konwersyom, żądając w przeważającej liczbie pieniędzy za wypowiedziane obligacye.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 20. Marca. — Post przechodzi u nas, podobnie jak wpród i karnawał, w zupełnej ciszy i żałobie. Żałoby narodowej nie przerwało ani otwarcie teatru, ani też usiłowania pewnych osób wprowadzenia weselszych kolorów w ubraniu kobiet. Cisza jaka u nas panuje, przerywana tylko bywa aresztowaniami i demonstracyami ucisku. Jęk bitego w cytadeli więźnia, westchnienie wywożonego w dalekie kraje, łzy rodzin pozostałych — oto jedyny u nas głos narodu, lecz głos potężny, głośniejszy wszelkie oświadczenia rządu o łaskawości jego. Im więcej rząd ten wyrwie ofiar, im więcej zada cierpień, tem więcej utrudni sobie drogę pojednania z narodem. Jedną dzisiaj można faktem tylko, faktem wymiaru sprawiedliwości dla narodu, zadosyćuczynieniem prawom jego. Żadne słowa, żadne obietnice nie postawią

mostu na tej rzece łez i krwi, która rozdziela naród od rządu; aby ufnosć zjednać, potrzeba czynów, potrzeba najzupełniejszych reform. Niczyje słowa ufnosć tej nie wzbudzą. Czcze słowa, bądźmy pewni, wysłuchanemi nie będą i być nie mogą. Z drugiej strony, tj. rosyjskiej niema żadnych starań o uspokojenie umysłów, o obudzenie ufnosć w obietnice i w dobre chęci. Owszem, postępowanie rządu ciągle ma charakter burzący i budzący nieufność, niszczący wszelką wiarę aby rząd rosyjski cokolwiek szczerze dla narodu zrobił. Represya prowadzona przez Lüdersa, Kryzanowskaha i Rożnowa, więcej utrudniła położenie rządu niż wszelkie manifestacye. Patrząc na działania zarządu wojskowo-policyjnego, mimowoli przychodzi myśl do głowy, iż Pan Bóg odjął im rozum i nie wiedzą co czynią.

Takim nierozumnym zamiarem, jest otworzenie rad municypalnych i powiatowych w stanie obostrzonego obłężenia. Postanowiono nie znościć stanu obłężenia, ale otworzyć rady municypalne których atrybucyj nie można wykonywać pod stanem wojennym. Chęć przez to instytucye te zmienić tylko w czczą formę i w ten sposób sparaliżować je w wykonaniu.

Nominacya p. Kretkowskiego na sekretarza stanu przy radzie administracyjnej została ogłoszoną. Szybki jego awans źle widziany jest przez wielu. Nie wydajemy jeszcze żadnego sądu, czekamy, czy czynami swemi rozproszy nieufność i okaże się prawym Polakiem, starającym się o dobro narodu urzędnikiem. Czekamy.

Pan Jakób Piotrowski członek delegacyi miasta, skazany został na trzech miesięczne więzienie w twierdzy Modlinie i już wywieziony. Pastor Otto niebezpiecznie zachorował w cytadeli. Obawa, żeby jako męczennik nie umarł w cytadeli, skłoniła pana Kryzanowskaha, iż go wypuścił na wolność za poręką kilku obywateli. Po wyleczeniu się i przyjsciu do zdrowia, ma być ten szanowny mąż wywieziony do Wołogdy.

W domu Bonifratrów umarł L. Rembowski znany z kampanii węgierskiej pułkownik. Wzięty na placu bitwy przez Rosyan do niewoli, trzymany był długo w cytadeli, gdzie mu szczególnie dokuczali Jolszyn, Zuczkowski i Leuchte — i wskutek tego dokuczania zwaryował. Wyrok miał na kije i na Syberye; kije podobno odebrał, lecz do Syberyi nie wywieziono go, zatrzymano go bowiem w domu waryatów w Moskwie, z kąd wskutek manifestu przeniesiony do domu waryatów w Warszawie. Od Bonifratrów uwolniony, mieszkał na wsi, ale do rozumu nie wrócił. Bicie w cytadeli, głodzenie go i inne przykrości pod pozorem waryacyi wyrządzane, raz na zawsze pozabawiły go rozumu. Ze wsi powrócił do Bonifratrów i tam przed kilkunastu dniami oddał Bogu ducha. Garstka pobożnych odprowadzała zwłoki nieszczęśliwego męczennika.

Obżądki pogrzebowe są ciągle ścięśnione przepisami policyjnemi. Za biletami puszczają tylko na Powązki. Policyja żywym i umarłym pokoju nie daje. W kościele Karmelitów na Lesznie stała trumna, a w niej zmarły mężczyzna ubrany w czamarkę. Policyja przestrzegając pilnie instrukcyi jenerała Piłsudskiego, rozbrała go z zakazanej czamarki i zabrała ją, a zmarłego ubrać kazała w surdut. Cz.

Rosya.

Jeden z emigrantów rosyjskich takie ogłasza zdanie o obecnem położeniu Rosyi:

Po nieszczęśliwie szczęśliwej wyprawie krymsejck, wionął jakby wiosenny wietrzyk po obszernych ziemiach Rosyi.

Albowiem o 30letniej zimie rządów cara Mikołajaja, roztajało to państwo, i wszędy poczęto mówić o nieuniknionych zmianach.

Skutki rządów mikołajewskich okazały jego systemu, który postawił państwo nad przepaścią. Żądza bohaterkich czynów młodszego pokolenia, jakoteż ambicya cesarza, wymagały odświeżenia rosyjskiej potęgi. Ale zachodziło pytanie, jakimi środkami miano tego dopiąć. Zrazu była opinia publiczna podzielona na drobne stronnictwa, które się w końcu skupiły we dwa wielkie: jedno z nich jest za powolnemi ulepszeniami, drugie za zupełnem przeobrażeniem. Pierwsze zaleca, aby nie tykając wcale zasad, przedsięwzięto ważne zmiany w urzędzeniu finansów, wojska, sądownictwa i w publicznem oświeceniu. Lecz zapomina to stronnictwo, że dobre i humanitarne zasady jakich dużo rosyjskie ustawy zawierają w takiej jeszcze od Piotra I. biurokratycznie urządzonych Rosyi, są martwemi, — zapomina mówię, że wykonanie tych za-

sad jest niemożliwym tam, gdzie wszelki wolniejszy ruch jest wzbronionym.

Przez półtora set lat znosił cierpliwie rosyjski naród, z pospiechem wypracowany system Piotra I., przewidując, że wejdzie przynajmniej za jego pomocą na drogę europejskiej oświaty, a że na ów czas ów system runie, następując przed samorządem ludu.

Otóż owa partya zapomniła, że podczas wojny krymskiej wybiła ostatnia godzina dla systemu Piotrowego. »Państwo rosyjskie, ten obrzym na glinianych nogach obali się, wołają wrogowie Rosyi.«

Pewna, że się obali, ale i wy powstrzymajcie waszą radość. Albowiem upadek jego nie będzie wcale podobny do upadku i rozkładu Turcyi, lecz z gruzów autokratycznej Rosyi powstanie bohaterki, potężny naród rosyjski.

Od czasu założenia rosyjskiego państwa, wysoko cenili rosyjski naród potęgę ojczyzny, chociaż skład jej wewnętrzny mocno zbutwiały, będąc oraz gotowym wszystko uczynić dla jej wielkości i sławy. Takim to sposobem zachował naród rosyjski więcej niż reszta słowiańskich (?) szczepów pierwotną siłę, jako też najmniej z nich uległ on zepsuciu.

A chociaż Rosyane wykonywali rozkazy cara przeciw wszelkim jego nieprzyjaciołom jak najpunktualniej, jednak równocześnie rozwijało się w nich poczucie samowolności, a wola cara nie zdawała im się być niezmienną ustawą. To uczucie objawiło się najpierw tylko w żądaniu udzielenia dla cerkwi, lecz później wnięsało się ono do stosunków socyalnych i politycznych. Bo tylko na zasadzie tego uczucia podzieliła się Rosya na biurokratyczną i narodową. Sam nawet Mikołaj wyznał, że nie może tego uczucia w narodzie wytepić.

To uczucie samodzielności utrzymało Rosyan przy życiu narodowym ono wzmogło postęp społeczny, i jedynie od niego zależy wolność i zbawienie Rosyi.

Lud wygląda oswobodzenia od cara, a biada i jemu i szlachcie wraz z biurokracją, jeżeli chłopci nie otrzymają własność gruntową, bo lud z upragnieniem tego oczekuje, a czyny dokonane trudno jest zapierać.

Rząd Aleksandra II. chciał z początku oprzeć się jedynie o prawdziwą armię urzędników. Lecz zaczęło to całą Rosyę niepokoić, albowiem urzędnicy są jeszcze więcej nienawidzeni niżeli szlachta. Ta to klasa sprawiała największe nieszczęście pomiędzy ludem, bo popularny urzędnik rosyjski należy do loicznych niepodobieństw.

Do tego utracili urzędnicy wiarę w potęgę cesarza, a drżące przed zemstą ludu szukają poparcia u opinii publicznej, mizdrząc się do niej dla ocalenia bytu.

Otóż to tak mocno zmieniły się dawne stosunki.

Niegdyś grożono szlachcie ludem; obecnie zaś nazywają szlachtę najstarszym dziećciem Rosyi, filarem tronu, ozdobą ojczyzny, a jeżelilibyśmy chcieli wierzyć pogłoskim, to nawet osobna konstytucya ma być szlachcie nadana.

Lecz cóż to jest właściwie ta rosyjska szlachta? Są to potomkowie owych moskiewskich bojarów, których Iwan Groźny według widzimisię bił lub zabijał a bohater narodowy Steńko Rezun wieszal, ponieważ oni lud uciskali. Ta to klasa narodu omal nie zgubiła całego państwa za czasów Mikołaja. Prawda, że byli także w tej klasie szlachetni mężowie i z charakterem, lecz ci działali w duchu zupełnie przeciwnym obyczajom całej tej klasy, z której pochodzili. A byli z tej klasy też ludzie jeniałni, jak np. Pestel, który najpierw przewidział potrzebę przeobrażenia społecznego, przepowiadając rozkład samodzielnictwa; dokonać on jednak takowego nie mógł. Należał on też do stanu szlacheckiego, którego większość za dawne grzechy skazana jest na zagładę, gdy mniejszość zleje się z ludem.

Krocie szlachty już to uznają, żądając zniesienia szlachectwa, a gdyby większość była cokolwiek roztropną, poznałaby: że główna nasza potęga jest obecnie w ludzie, toż: że lud nigdy się ze szlachtą nie pogodzi, że nienawiść dla szlachty znaczy u niego tyle, co miłość dla ojczyzny. Lecz szlachta pocznie to dopiero wtedy pojmować, gdy już będzie za późno. Lecz ona szuka u cesarza na to pomocy obiecując nawzajem tron jego podpierac, miasto pojednania się z ludem; przewiduje ona bowiem, że jej zbawienie zawisło jedynie od wyrzeczenia się szlacheckich zasad i tytułów. Lecz jeżeli carowi i szlachcie będzie się zdawało, że tylko szlachecka konstytucya nadaje im dość bezpieczeństwa, natenczas tem pewnie zgubią oni carstwo Piotra W., a ocknienie się z tej mrzonki jest niedalekie.

Rosya bowiem nie jest polem dla klas, i ani szlachta ani duchowieństwo, ani stan kupiecki nie utrzymają swej odrębności. W Rosyi może być tylko jednolity naród żywotny, od którego wszelka władza pochodzi, i w którym znamienita przyszłość Rosyi się mieści. Z tych powodów niechaj będzie sława wieśniakom rosyjskim!

D. Pol.

— Wiadomości otrzymane z Petersburga wyjaśniły nam wypadek który tak silnie wrażenie sprawił w całej Rosyi, owo aresztowanie 13 sędziów pokoju w gubernii twerskiej i wielkie śledztwo w tejsze gubernii zarządzone, na które wysłano generała Anenkowa. Chodzi tam nietylko o oświadczenie owych 13 sędziów pokoju, iż nie mogą wykonywać swych czynności według ustawy mającej niby rozwiązywać sprawę włościańską a uważanej przez nich za zupełnie niedostateczną, lecz także o adres do cesarza przesłany poprzednio, a napisany w tymże samym duchu przez całą szlachtę gubernii twerskiej, bo podpisany przez 201 członków zgromadzenia szlacheckiego i liczącego 220 członków. Adres ten energicznie podamy w całości; a tu o to przytoczymy główną treść jego:

*Przez manifest z 19. Lutego (2. Marca) r. 1861 ma być tylko podniesiony materyalny stan włościan, lecz włościanie ci, jako stan, nie są uznani wolnymi. Zdrowy rozum ludu i szlachty twerskiej nie może pogodzić owej wolności przez cesarza ogłoszonej z obowiązkami jakie nałożono na włościan względem właścicieli. Według ustawy, włościanin ma pozostać poddanym a tylko imiennie ma być wolnym. Przez to wy-

wołaniem zostało nieporozumienie między właścicielami a włościanami, a nawet w ogóle między rządzonemi a rządem. Całe społeczeństwo weszło na fałszywą drogę i krajowi grozi niebezpieczeństwo. Jak go uniknąć? Oto odstąpienia gruntów włościanom nie uważamy bynajmniej za napad na nasze prawa, lecz za konieczny środek uspokojenia kraju i zabezpieczenia praw naszych. Nadto szlachta uważa za nieprzebaczone grzech, że biedny włościanin płaci tam rublami podatek, gdzie bogaty właściciel nie płaci nawet kopiejki. Takiego przywileju bezczeszczonego stanowisko szlachty, zrzeka się ona chętnie. Zamiast urzeczywistnić chęci cesarza i wyswobodzić włościan, urzędnicy wymyślili ustawę, która tak szlachcie jak i włościanom jest zgubna, wymyślili sposób rozdzielenia ich; chcieli niby utrzymać przywileje szlachty, których my sami nie chcemy. Ta sprzeczność dowodzi, że reformy odpowiednie potrzebom, nie mogą być obmyślane i przedsiębrane przez biurokratów. Reformy muszą zostać bez żadnego skutku i pożytku, gdy będą kreślone i wydawane bez udziału narodu. Jedynym sposobem aby usunąć niebezpieczeństwa grożące krajowi, jest powołanie zgromadzenia deputowanych wszystkich stanów, i o to szlachta twerska najuniżej prosi.«

Adres ten zamiast dać przestrożę i wskazówkę, wywołał tylko w rządzie oburzenie; lecz nie ośmielając się uwięzić wszystkich podpisujących adres, uwięziono owych 13 sędziów pokoju, którzy w loicznym następstwie tego adresu oświadczyli, iż nie mogą pełnić swoich czynności według niedostatecznej i błędnej ustawy.

Cz.

Francya.

Paryż, 24 Marca. — Dzisiejsza giełda trwożyła się różnemi pogłoskami. Wedle nich miał papież umrzeć, król i królowa greccy uciec, Włochy w najwyższym wzburzeniu. Dzienniki przecie dla uspokojenia umysłów twierdzą, że król grecki nie uciekł, że w Atenach spokojnie.

— Dalszy ciąg posiedzenia z d. 12. b m.

Nie kładę na to dalszego nacisku. Lecz cóż zresztą doradzamy? Mówimy: czekajcie, aż się położenie nasze wzmocni. Spieszycie się zbyt! Pojmuję niecierpliwość patryotyzmu, pojmuję, że duch rewolucyjny czekać nie chce, gdyż rewolucya nigdy nie czeka (śmiech), lecz pojąc tego nie mogą, ażeby rząd regularny który silniejszym żyje życiem niż człowiek pojedynczy, stawiał całą swoją przyszłość na grę całej kolei zatargów.

Mówicie o jedności Francyi. Tak jest, jedność Francyi jest wielką i pełną chwały, lecz czyż nie poczęła się ona od zjednoczenia według dostojnych słów, które właśnie przytoczyłem, od zjednoczenia serc, umysłów, zwyczajów? Gdy interesa lub uczucie ogarnia Francyę, odzywa on się tętmem w 37 milionach piersi. Lecz czyż to błyskawicą rewolucyjną w trzech latach stać się może? Francya przeżyła wieki, szereg królów, szereg wielkich ludzi, okupiła krwią swoją, okupiła długim czasem utrwalenie tego wielkiego dzieła. Umiejcie więc czekać i jeżeli sądzicie, że jedność włoska leży w jednomyślnym uczuciu ludności, liczcie na czas. (Bardzo dobrze!)

Czyż nie macie nic innego do czynienia, jak niecierpliwością i deklamacyami waszemi zatrząsać światem? Czyż nie macie wszystkiego do czynienia u siebie tak w sferze materyjalnej jak w sferze moralnej? Przyzwyczajcie najprzód ludzi stanu, aby wyżej kładli interes publiczny nad własne ambicje. Wytknijcie najprzód drogi na tym źle określonym przestworze, skupcie wasze ludności, dajcie im serce włoskie, jeżeli możecie! (śmiech), stańcie się armią. Armia piemontka jest dzielną, walczyła ona z zwyciężką obok nas, lecz zbyt jest rozgorączkowaną, a gorączka nie jest siłą. (Bardzo dobrze!). Nie jesteście jeszcze panami u siebie. Zaczniście od tego.

Oto wielkie dzieło nad którym powinniście pracować. Francya dopomogła wam do zdobycia niepodległości waszej, dopomogła wam do wzmocnienia jej. Lecz życie ludów podlega tym samym warunkom, jak życie osób. Jeżeli w organizmie ich jest wada, żyją krótko. Nabierzcie więc dobrego temperamentu, zakwitnijcie zdrowiem w obec Europy (śmiech powszechny), a żyć będziecie długo. (Długie poruszenie).

Streściliśmy powody, które skłaniają rząd do nieprzyjęcia poprawki, lecz nieopuszczę tej areny, zanim nie odpowiem w kilku słowach na pewne twierdzenia, jakie tu wczoraj słyszałem.

Szan. p. J. Favre rzekł, nic nie zyskały na tem, żeśmy zastąpili Austryaków.

P. J. Favre. Niepowiedziałem tego.

P. Billault. Rzekłeś pan warunkowo, to jest, że gdyby zdanie twoje odniosło zwycięstwo, twój warunek stałby się twierdzeniem.

Pojmuję panowie! że zewnątrz tego koła gorące i szlachetne wyobraźnie dopuszczac się mogą przesady; lecz tu czuwać winniemy nad naszymi słowami z dwóch powodów: naprzód, ponieważ ludzie zasiadający w tem kole, roztrząsający wielkie interesa, niepowinni tak łatwo dać się pować przesadzie, powtóre, że słowa te wychodząc z Francyi mogą podburzac ludy, a ludom i monarchom należy mówić prawdę.

Mówią, że zajęcie Rzymu przez wojska nasze jest zgwałceniem prawa Włochów. Nie pojmuję tego. Czyż idąc z nami przeciwko Austryakom, Włochy niewiedziały, że nie jest celem naszym oddać im Rzym? Zkądże więc nabyli prawa tego, którego nie mieli?

Chęć ta posiadania Rzymu stolicą, odnosi się do wypadków, których niepochwalałismy. Dopiero gdy Garibaldi zagarnął Neapol, powzięto myśl w północnych Włoszech otrzymania przez posiadanie Rzymu komunikacyi z południem. Lecz czyż chęć ta stworzyła prawo?

Jedno tylko uznajemy prawo, prawo jakie mają ludy należenie do siebie. Rzymianie mogą się zaliczyć, lecz zgwałcone jest w interesie wyższym. Czyż nie zdarza się czasem, że zasady żywotne gwałci potrzeba górująca nad wszystkim. Teorya zaprzecza to, lecz praktyka często potwierdza.

Jakiż jest ten wielki interes, wyższy nad prawo? Oto niezamącanie

w tej chwili spokojności świata katolickiego. Lecz czyż rząd francuski nie wymagał dla Rzymian rządu liberalnego? Czyż nie żądał aby ich oddano samym sobie, zamiast ich oddawać innym. (bardzo dobrze!)

Oto cośmy uczynili szanując tę zasadę. Nie powiodło nam się jeszcze, lecz jest na świecie wiele przedsięwzięć które się długo ciągną, a w końcu przecież dochodzą do celu. (D. c. nast.)

Austria.

Wyjazd hr. Forgacha do Wenecji jest w związku z kwestją węgierską. Na radzie ministrów zastanawiano się niedawno, czy sejm węgierski może już być zwołanym lub czy wypada czekać, nim przyjdzie pora zwołania wszystkich sejmów. Hr. Forgach utrzymywał pierwsze, lecz pozostał w mniejszości. Żądał on potem, żeby przywrócono znowu kongregację komitatową i municypia, dla wyrozumienia teraźniejszego usposobienia kraju, i dla przygotowania wyborów do sejmu. Lecz i z tem żądaniem upadł. Ministerjum postanowiło czekać i trzymać się stanu wyjątkowego jeszcze przez czas niejaki. Hr. Forgach odniósł się, jak mówią piśmiennie do cesarza, z przedstawieniem powodów, które go do wniesienia swych projektów w radzie ministrów zmusiły, i w skutek tego otrzymał zawiązanie do Wenecji. Listy donoszą, że nazajutrz po przybyciu miał długie posłuchanie u Najj. Pana. Hr. Forgach mniema, że na drodze przez niego wskazanej możnaby przyjsć do porozumienia się z Węgrami. Ministerjum sądzi że wznowiłyby się tylko te same trudności które były powodem zaprowadzenia stanu wyjątkowego. Być to może, lecz i to pewna, że ten stan cigle trwać nie może i że raz skończyć się musi. Idzie o wybór odpowiedniej chwili i tu hr. Forgach utrzymuje, że propozycje jego opierały się na dokładnych wiadomościach, jakie posiada o stanie ducha publicznego teraz w Węgrzech. Obie strony stoją obiektywnie i dla tego rozstrzygnięcie między nimi będzie dla cesarza trudnem. Wszakże, jeżeli rząd mógł zwołać kongregację komitatową w Zagrzebiu, nie widać powodu, dla czego by nie zwołał przynajmniej kongregacji peszteńskiej, czyniąc od jej postępowania zwołanie innych zależnem. Że w Węgrzech jest powierchownie przynajmniej zupełna cisza, to wątpliwości nie podpada. Czy jest ona wypływem rachuby lub usposobienia wewnętrznego umysłów? Pierwsze zdaje się być podobniejszem do prawdy. Opinia narodu trzyma się ciągle adresu pierwszego sejmu. Uważa przeto kwestję za wyczerpaną i dyskusją za zamkniętą. Dzienniki węgierskie milczą zupełnie o sprawach krajowych. Natomiast rozbiegają skwapliwie wszystko, co polityka zagraniczna wprowadza na widownię. W artykułach tych przebiega się wyraźne przekonanie, że wypadki zewnętrzne mogą przynieść Węgrom więcej korzyści, niż wszystkie wewnętrzne kombinacje. Pesti Hirnök powstaje na ten sposób zapatrywania się i przemawia prawie sam jeden za zwołaniem sejmu dla porozumienia się z Austrią. W obec zmiany polityki Austrii względem Francji i Turcji, ruch słowiański po za Dunajem może Węgrom raczej być szkodliwym niż pomocnym. Rząd robiąc koncesye Chorwacyi, znajdzie w niej podporę na wszystkie strony. Pan minister stanu odpowiadając na interpelację ostatnią z powodu Dalmacyi, postawił troiste królestwo na gruncie historycznym i z pewną otuchą dla jego przyszłości. Owóż nikt nie wątpi, że przyszłość ta zależy od ruchu po za Dunajem. Wojsko tureckie wprawdzie posuwa się naprzód; ale powstańcy w Hercegowinie nie są pobici, ani się też poddali. Czarnogóra robi ciągle przygotowania. Serbia tak jest bliską wzięcia udziału w tej walce, że przerażona Anglia wysłała jak najspieszniej do Belgradu lorda Bloomfield ze słowami zepewne umiarkowania i przestrogi. Już pierwwej tak z Londynu, jak i Paryża i Wiednia odebrał książę Michał dyplomatyczne zapytania o powodach i celach uzbrojeń i przygotowań wojennych. Odpowiedź ministra Garaszianina opierała się na tem, że w obec koncentracji wojsk tureckich na granicy, w obec protestacji Porty przeciw postanowieniom skupczyny i krokom rządu, w obec naręszcie wzburzenia które panuje w Bułgarii i Bośni, Serbia o środkach bezpieczeństwa myśleć musiała. Lecz prawdziwą przyczyną uzbrojeń Serbii jest duch ludu serbskiego, który trzyma się z całą słowiańszczyzną chrześcijańską i na niej opiera własną przyszłość. Wojna z Turcją jest ogólnem tego ludu hasłem. Z Grecyi wiadomości niepewne. Tutejsza dyplomacya mniema, że gdyby powstanie przytłumionem zostało, kwestya grecka podniesioną będzie w inny sposób.

Komisya budżetowa, która miała do rozbioru projekt p. Plenera co do układu z bankiem oświadczyła się za odłożeniem tego projektu do przyszłej sesyi parlamentu. Deficyt na lata 1862 i 1863 ma być pokryty inną drogą.

Pogrzeb jenerala hr. Walmoden odbędzie się w niedzielę. Stan zdrowia ks. Windischgraetz nie zostawia prawie żadnej nadziei. Chory ma całą przytomność umysłu. Odbiwał on często teraz długie rozmowy o polityce z ludźmi stanu i z ministrami. Wczoraj zawiązał do siebie hr. Clam Martinic i przedstawił mu niejako swój testament polityczny.

Włochy.

Rzym, 12. Marca. — Powinszowania, jakie ks. Franchi odbierał onegdaj u margrabiego Lavalette od wysoko położonych osób z powodu nuncyatury petersburgskiej dawałyby do myślenia, iż nadzieja przeprowadzenia takowej utrzymuje się dotąd. Jednakowoż uważałem, iż arcybiskup tessalonicki potrząsał głową, odbierając te powinszowania i zdawał się nie dowierzać urzeczywistnieniu życzeń. Jakoż osoby należycie uwiadomione zapewniają mnie, że nuncyatura petersburgska odłożona jest *ad calendas graecas*. Ambasada rosyjska nie przestaje rozpuszczać wieści o nadzwyczajnych ustępstwach i niesłychanych łaskach cesarza Aleksandra na korzyść katolickiego kościoła i polskiego narodu, by opinię oburzoną postępowaniem Rosyi tem łacniej obalamować, wprowadzić w obłąd a przez to samo opóźnić energiczne wystąpienie stolicy apostolskiej przeciw gwałtom i bezprawiom rosyjskiego nierządu, którym dzisiaj władza cesarska u nas stoi. Szacunek dla arcybiskupa warszawskiego

Felińskiego utwierdza się w Watykanie. List pasterski, który le Monde niewczesnie ogłosił, rzucił był zrazu lekkie obawy, ale chwila rozwagi i zastanowienia i wypowiedziana przez was prawda co do owego dokumentu, przywróciła spokojność i dawną otuchę. Zresztą mowa najdosłowniejszego arcybiskupa miana dnia 16. Lutego przełożoną została z Czasu i podaną ojeu świętemu. Na dzisiejszej kongregacyi kardynałów będzie podobno mowa o prawach kościoła polskiego.

Rząd cesarza Napoleona usiłował wszelkimi sposobami odwrócić biskupów francuskich od zamiaru udania się do Rzymu na Zielone Świątki; ale zdaje się, iż cofnął się przed użyciem siły materyalnej i że wszyscy pasterscy Francuzi zamierzają tutaj przybyć. Jednak co do parcia moralnego; tego używał ile możności od noty Monitora aż do świeżych zabiegów posła swojego w Rzymie. W przeszły bowiem piątek margrabia Lavalette po otrzymaniu ważnych depeesz z Paryża, gdzie się znać mieściły nowe dla niego instrukcje, udał się do kardynała Antonellogo i w długiej rozmowie, jaką z nim miał, wyraził życzenie cesarza, aby ojciec św. rozesłał drugi okólnik poufny do biskupów francuskich, zachęcając ich do zastosowania się do noty Monitora i do pozostania w domu. Kardynał odpowiedział, iż papież nie ma żadnych powodów do uczynienia zadość takiemu żądaniu, że język stolicy apostolskiej jest zawsze jeden i ten sam tak dobrze urzędowy jak i poufny. Margrabia odrzekł wtedy, iż to była jedynie propozycja a nie impozycja, i że rząd cesarski nie zamierza bynajmniej uciekać się do materyalnych środków dla oparcia się zjazdowi.

Pisałem już do was, iż onegdajsze posłuchanie margrabiego Lavalette u papieża trwało bardzo długo. Powodem tej długości była żywnader rozprawa między posłem francuskim a Piusem IX, o której zdaje mi się, że wiem z niewątpliwego źródła. Margrabia Lavalette zaczął zachęcać ojca św. do oddania się całkiem w ręce cesarza Napoleona i do poruczenia jemu dalszego obrotu sprawy rzymskiej. Podobna zachęta miała oburzyć Piusa IX, który kładąc na stronę omówienia i względy, zaczął ze swojej strony wymawiać posłowi postępowanie cesarskie względem siebie od chwili jak sam trzymał do chrztu cesarzewicza przez kardynała legata. Ojciec święty miał dowodzić, że cesarz Napoleon nie dotrzymał obietnic ani przyrzeczeń, jakie mu tylokrotnie czynił i że własnymi rękami podkopał ufność, jakiej się obecnie domaga. W rzeczach obchodzących niepodległość i święte prawa kościoła nie mogą zresztą na nikogo się spuszczać, dodał papież, ani dowierzać tym, od których nie raz już zawodu doznałem. Rozprawa ta ciągnęła się długo, albowiem margrabia bronił cesarza, na którego ojciec św. miał narzekać, zbijając obronę posła nowymi dowodami.

— We Włoszech wielkie teraz uczynił wrażenie ogłoszony w różnych dziennikach przez księdza Izaja opis układów, jakie się na początku roku zeszłego toczyły między kardynałem Antonellim a hr. Cavour'em, względem pojednania Rzymu z królestwem włoskiem przy uznaniu przez papieża tegoż królestwa, opis poparty załączonymi dokumentami. Układy te toczyły się przez Styczeń i Luty 1861 r. i daleko już zaszły; opierały się zaś na następującej podstawie: 1) dwór rzymski uzna i ukoronuje Wiktora Emanuela królem włoskim; 2) papież zachowa prawo zwierzchnictwa (suzeraineté) nad całym tak zwanem dziedzictwem Piotra śgo, w którym rządzić będzie Wiktor Emanuel i jego następcy w charakterze wikaryusza papieskiego; 3) rząd włoski zapewni fundusze na pensje dla kardynałów, po 60,000 fr. rocznie; 4) stosowna lista cywilna zabezpieczona będzie dla papieża i oparta na dochodach dzisiejszego państwa papieskiego; 6) rząd włoski obowiązuje się dać rękojmię wykonywania trwałego i wieczystego tych zobowiązań. Kardynał Antonelli miał żądać niektórych jeszcze zmian i uzupełnień w tych warunkach, a między innymi: aby w razie niedotrzymania któregokolwiek z nich, władza świecka papieża *ipso facto* przywróconą została; dalej, zapewnienia funduszy na utrzymanie wszystkich instytucyj i korporacyj religijnych, zapewnienia na zawsze prawa zwierzchnictwa papieża nad dzisiejszym państwem papieskim i stosownych honorów w Rzymie, gdzie winien być zawsze pierwszym; prawa utrzymywania nuncyuszów, jurydykcyi duchownej itd. Układy te zerwane zostały z powodu wyjawienia ich przed czasem przez niedyskrecyę. Te listy ks. Izaja i dokumenta przez niego ogłoszone, podamy później w główniejszych dosłownych wyjątkach.

Utrzymują, że teraz toczą się jakieś układy między posłem francuskim margr. Lavalette a kardynałem Antonellim.

— Lekarze obawiają się, czyli sztuka ich zdoła potłumić chorobę uporczywą, na którą znów ojciec św. zapadł. Wielkie teraz panuje rozdwojenie między patryotyzmem a reakcyjnym duchowieństwem włoskiem. Odnaczają się głównie duchowni lombardscy swym patryotyzmem i niepodległością. Według depeesz medyolańskiej z d. 24. Marca, podało duchowieństwo medyolańskie adres do Garibaldeggo, prosząc go, aby rząd je wsparł przeciw przesładowaniom ze strony władz papieskich z powodu ich przywiązania do włoskiej ojczyzny. Nie przypadkiem więc zamieścił dziennik *Diritto* dwa listy otwarte Garibaldeggo do duchowieństwa włoskiego osnowy następującej:

Do duchownych włoskich!
Wzniosłą mają misyą prawdziwi kapłani Chrystusa. Bez wyparcia się sumienia jako Włosi, nie mogą oni być współwinowajcami tego, co się dzieje w Rzymie ze szkodą świętej sprawy naszego kraju. Dla tego powinni odważnie stawać na wyłomie praw ludzkości niechaj zstąpią w głębię swojej duszy, tego tchu boskiego, aby się zapytać co do swych obowiązków i niechaj nakoniec słowo święte religii prawdziwej między ludem rozpowszechniają! Będą dumni z dobra, do którego się przyczynili, a ojczyzna wdzięczna zapisze ich imiona między swych bohaterkich synów, którzy ją z niewoli wybawili.

Turyn, 5. Grudnia 1861.

J. Garibaldi.

Druga odezwa brzmi jak następuje:

Niechę się rozwodzić nad błędami. Kiedy się zwracam do ludu, przytaczam słowa ewangelii: kto bez grzechu jest, niech pierwszy rzuci kamieniem. Dla tego niechaj zgoda panuje między nami, jeżeli chcecie. Ale działajcie uczciwie, bo dotąd działaliście niesłusznie. Uczyniliście z Rzymu jaskinią drapieżnych zwierząt, które chciwie pragną zniszczenia Włoch. Mam to niestety przekonanie, że niewyrwiecie kardynałów od zguby. Uczynicie to, jeżeli możecie. Ale inaczej wołajcie na cztery strony świata, że nie chcecie mieć żadnego wspólnictwa ze złem, że jesteście Włochami, że chcecie przynajmniej naśladować duchowieństwo węgierskie, polskie, greckie, chińskie i dzikich Ameryki, gdzie duchowny nie wypiera się swej kolebki, swoich rodziców, swoich spółobywateli, ale przewodniczy w walce za niepodległość ojczyzny. Njechaj duchowni włoscy z ambon wypowiedzą słowa święte wyswobodzenia ojczyzny i potępienia watykanu. Wówczas będą mieli naprzód nagrodę w swoim sumieniu a potem poklask i wdzięczność milionów ludzi. Odnowicie stare chrześcijaństwo, które postanowiło wyrzeczenie się siebie, wzajemne przebaczenie i święty dogmat równości ludzi jako zasadę. W ten sposób możemy was za braci przyjąć.

Genua, 12. Marca 1862.

J. Garibaldi.

Garibaldi wyjechał w dniu 24. Marca do Monzy, gdzie go podobnie jak w Medyolanie przyjmowano. Na widok witających go tłumów z chorągiewkami i okrzykami powiedział: Spodziewam się, że takie jak dzisiaj uniesienie okazecie na polach bitew. Lud krzyknął: Gotowi jesteśmy! prowadź nas! Monza niedaleko jest położona od Medyolanu, z którym ją łączy kolej żelazna. Rozeszła się w tej chwili wiadomość, że w Weronie odbyła się wielka manifestacja na rzecz włoską i spalono tam włoski trójkolorowy fajerwerk, a w Mantuy aresztowali Austriacy wielu Węgrów stojących tam załogą. W Paryżu uważają te wypadki i wystąpienie Garibaldeggo za wróżbę bliskich ogromnych wypadków. I Lavaletta odjazd nagły z Rzymu nie mało się przyczynia do utwierdzenia tej opinii. Podobnie wskazuje okólnik Ratazzego, który tylko posiadamy w wyjątkach telegramowych.

Garibaldi zapowiedział w Neapolu swój przyjazd, celem zaprowadzenia tam strzelnic narodowych. Garibaldi znów nosi czerwoną koszulę i na niej szaraczkową talmę i kapeluszą węgierski.

Turcyja.

Połączenie z kościołem katolickim całej Bułgarii, które to wielkie dzieło niektóre dzienniki za ukończone głoszą, jeszcze dalekiem jest od spełnienia, bo wielkie dzieła nie mogą się stać w jednej chwili, a potrzebują stosownych środków i kierunku. Dotychczas kilkanaście, może mało co więcej jak 20.000 Bułgarów, porzuciło schyzmę i przystąpiło do unii z kościołem katolickim; a i tak środki i fundusze jakimi misja rozporządza, nie mogą pokryć koniecznych wydatków. Sumy jakie przychodzą z Francji ze składek, nie wystarczają nawet na bieżące rozchody, a tu potrzeba budować kościoły i szkoły, miejscowych zaś funduszy duchownych żadnych odkryć niepodobna.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu poleca:

Szajnocha K., Jadwiga i Jagiello. 1374 Tal. Sgr. 8 20

do 1413. 4 tomy 3 —

Szajnocha K., Szkice historyczne, tom IIIci. 3 —

Ten tom zawiera: Słowianie w Andaluzji; zdobycze pług polskiego; powieść o niewoli na wschodzie; miecznik koronny Jabłonowski; urazy królewiat polskich; Krzysztof Opaleński; śmierć Czarnieckiego; Jan Sobieski bannitą i pielgrzymem.

Złota księga, w której zawarte są przykłady cnót chrześcijańskich ludziom ku nauce i zabawie 12 1/2

Wyprawa Garibaldeggo do Sycylii i Neapolu (1860. r.) 1 —

Dzierzkowski J., Szkoła świata. Szkic z życia społecznego 1 —

Supiński Józef, Szkoła gospodarstwa społecznego 2 15

Gumbiner, Nauka Gorzelnictwa w ogólności, z szczególnem zastósowaniem do wypalania kukurydzy, na najnowszych doświadczeniach oparta 1 —

Książka do nabożeństwa dla wygody wszystkich katolików a szczególnie dla tych, którzy się wpisali lub wpisnąć pragną do bractwa Szkaplerza św. Najświętszej Panny Maryi 1 10

Schmidt X. Krzysztof, Powieści starego i nowego przymierza 16

Bozzi, Rozmowy francuskie i polskie 1 —

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Kościanie, Wydział I.

Kościan, dnia 14. Września 1861.

Nieruchomość **Teofila Gronowicza** oberzysty tu w **Kościanie** pod Nr. 65. położona, oszacowana na 5754 Tal, 6 Sgr. 4 Fen. wedle tary, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami sprzedaży w Registraturze, prze-

rzaną być może, będzie dnia 28. Kwietnia 1862. przed południem o godzinie 9ej w zabudowaniu nowego więzienia sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej niewidocznej z pieniędzy kupna zaspokojeni być chcą, zgłosić się powinni do Sądu, gdzie się subhastacya toczy.

Miejska szkoła średnia.

Popis publiczny odbywać się będzie w **klassach chłopców w piątek dnia 28. m. b.** przed południem od 9ej do 12ej i po południu od 3ej do 6ej godziny; w **klassach dziewcząt w sobotę dnia 29. m. b.** przed południem od 9ej do 12ej godziny.

Nowi uczniowie i uczennice przyjmują się w **poniedziałek dnia 31. m. b.**, chłopcy przed południem od 9ej do 12ej, dziewczęta po południu od 2ej do 4ej godziny w domn szkolnym przy **ulicy Wszystkich SS. pod Nr. 4.**

Z powodu braku miejsca dziewczęta mogą być tylko w ograniczonej liczbie przyjmowane.

Nowy kurs roczny rozpocznie się we **wtorek dnia 1. Kwietnia.**

Hielscher, Rektor.

Olój do czyszczenia,

będący najlepszym środkiem do czyszczenia metalów i nadający tymże najpiękniejszy połysk, poleca w butelkach oryginalnych po 2 1/2 Sgr.

Skład farb

Adolfa Ascha, ul. Zamkowa 5.

Szwaczki!!

znajdą ciągłe zatrudnienie u **L. Brauna** pod Nr. 13. Szerokiej ulicy.

Wprowadzenie na nowo w życie przepisów synodu florenckiego, na którego podstawach działa misja i unie rozszerza, ułatwiło misji drogę do wielkiego celu, bo zachęca ludy greckiego wyznania do porzucenia schyzmy, do połączenia się z kościołem i niszczy uprzedzenia jakie miały przeciw wyłączności obrządku łacińskiego. Lecz działanie misji szerzącej unie, byłoby o wiele skuteczniejsze nie tylko na Bułgarów, lecz i na inne ludy południowej Słowiańszczyzny i Grecję nawet, gdyby miała odpowiednie środki materyalne. Daleko także skuteczniej działałaby, gdyby silniej łączyła się z dążnością narodową tych ludów, z dążnością tak słuszną, aby rozwinąć narodowość, osiągnąć autonomię i wydobyc się z pod jarzma baszów tureckich. Łączeniem się pozornem czy rzeczywistym z tą dążnością narodową, pociągała i pociąga Rosya ku sobie Bułgarów i inne słowiańskie ludy w Turcyi. Nie mówię tu o drodze rewolucyjnej, lecz o łączeniu się z ową dążnością, usiłującą rozwijać spokojnie a wytrwale na drodze autonomicznej narodowość długo uspioną i przez wieki gnębioną. Rzucam tutaj te kilka myśli, które następnie pozwolą mi może okoliczności rozwinać.

Kronika miejscowa.

Poznań, 27 Marca. — Onegdaj zgromadziło się tu na sali wielkiej bazarowej wiele obywatelstwa tak z miasta jako też ze wsi na uczczenie pana Jagielskiego, redaktora Dziennika poznańskiego, którego jak wiadomo trybunał kamergerichtu wydział do sądenia spraw stanu zbrodni uwolnił wyrokiem od kary, o którą wniosła prokuratoria za artykuł wyjęty z Kołokoła o Rosyi. Osób obecnych na tym obiedzie było około 130.

Przybyli do Poznania dnia 27. Marca.

BAZAR: prob. Fromholz z Nekli, Krygier z Szeniowa, hr. Skórzeńska z M. Jezior, Re-kowska z Gorazdowa, hr. Węsierska z Żernik, Waldowski z Michorowa, Moszczeński z Stempuchowa.

HOTEL DU NORD: hrabia Żółtowski z Ujazdu, Müller z Akwisgranu, Kurowski z Krotoszyna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Łakomicki z Machcina, Baarth z Sachsenorf, Buchwald z Schönbeck, Greinick z Magdeburga, Koch z Lipska.

POD CZARNYM ORLEM: Brzeski z Jabłkowa, Nowicki z Chytrowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Scharf z Szczecina, Leinhos z Geisweiler, Amlung z Gdańska, hr. Kwilecki z Gosławic, Urbanowski z Kowalskiego.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wilamowicz z Kłocka, hr. Bniński z Głęzna, hr. Potworowski z Przysieki niem., Hildebrand z Dakowa, Fellmann z Merczyna, Mehlisch i Künne z Berlina, Heine z Harburga, Müller z Wrocławia, v. Zachert z Warszawy.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Lossow z Wrześni, Kennemann z Klenki, Materne z Chwałkowa, Komornicki z Rusztowka, Russak z Łabiszynka, Walter z Berlina, Thüringer z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: proboszcz Offierzyński z Modrza, Offierzyński z Sulmierzyc, Andersch z Bydgoszczy, Meinhard z Berlina.

HOTEL BERLIŃSKI: Petsch i Rieck z Sławy, Lehmann z Garbów, Knauth z Sonnenberga, Rosenbaum i Walther z Berlina.

HOTEL KRUGA: Springer i Ernst z Wrocławia, Jeswuch z Swarzędza, Lochmann z Bolesławic.

POD BARANKIEM: Müller z Petersburga.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Golez z Czerwiejewa, Mińska ulica nr. 4; Wodkiewicz z Oczkowie, Grobla nr. 4.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 26. Marca 1862.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 50 wępli. Na Marzec 43 1/2 pl. i list. 1/6 pien., na Marzec Kwiecień 43 pl. i pien., na wiosnę 43 pl. i pien., na Kwiecień Maj 42 2/3 do 1/12 pl. i list., na Maj Czerwiec 43 pl. 42 1/12 list., na Wrzesień Paźdz. 43 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) niżej. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Marzec 16 1/8 — 1/12 pl. pien. i list., na Kwiecień 16 1/8 do 1/8 pl. i pien. 1/6 list., na Maj 16 3/8 pl. i list. 1/3 pien., na Czerwiec 16 1/12 pl. pien. i list., na Lipiec 16 1/12 list. 5/6 pien., na Sierpień 17 1/6 list.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 26. Marca 1862.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rani.	gotowi-żna.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 1/2	—	100
„ z roku 1859.	4 1/2	—	107 3/8
„ z roku 1856.	4 1/2	—	101
„ z roku 1853.	4	—	100
Oblig. długu skarbowego	3 1/2	—	92
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 1/2	—	91 1/4
dito miasta Berlina.	4 1/2	—	102
dito „	3 1/2	—	89 1/2
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	—	93 1/4
dito dito	4	—	102
dito Pruss Wschodnich	3 1/2	—	90
dito Pomorskie	3 1/2	—	92
dito dito	4 1/4	—	100 3/4
dito W. X. Poznańskiego	4	—	103 3/4
dito W. X. Poznańskiego	3 1/2	98 1/4	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	—	98
dito Śląskie	3 1/2	—	92 3/4
dito Pruss Zachodnich	3 1/2	—	89
Bilety rentowe Poznańskie	4	98 1/4	—
Obbligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	96	—
Obbligacye prowincyjne Poznańskie	5	—	100 3/4
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	95	—
Louisdory	—	—	109 1/8
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	95